Nr 122 — Kraków, środa 1 czerwca 1910. — Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 1 mk. 34 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 24.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Czas odnowić prenumeratę!

Od Redakcyi.

Po ukończeniu powieści „Giełdziarze" jeszcze w czerwcu rozpocznie się w felietonie „Naprzodu" drukować **nowa powieść Gustawa Daniłowskiego p. t.: „Za ścianą".**

Nowa ta powieść znakomitego autora „Z minionych dni" i „Jaskółki" znajduje się już w rękopisie w naszej redakcyi.

Nadto drukować będziemy w felietonie „Naprzodu" dłuższą nowelę znanego autora wspomnień bojowca („Jak oni!" i „Na ulicach Warszawy") Brunona Kosteckiego p. t. **„Sahara"** osnutą na tle wspomnień z czasów jego służby w legii cudzoziemskiej w Algierze.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc** czerwiec zaraz w pierwszych dniach czerwca celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go czerwca temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Bankructwo szopki neosłowiańskiej.

Niedługo danem było p Dmowskiemu cieszyć się swoim „genialnym" pomysłem: wprowadzenia narodowej demokracyi w bagno ugodowe pod hasłem „neosłowiańskiem". Złote góry obiecywali narodowi demokraci Polakom w zaborze rosyjskim, jako rezultaty tej „mądrej" polityki: za to, że Koło polskie w Dumie stanie „na gruncie państwowości rosyjskiej", za „zbliżenie się" do Rosyi pod hasłem solidarności słowiańskiej — rząd rosyjski da Polakom pewne ulgi i zmniejszy nieco ucisk narodowy. Przez dwa lata starał się p. Dmowski podtrzymywać tę blagę, którą wyłożył społeczeństwu polskiemu w specyalnie napisanej książce. Przez dwa lata jeździł na wszelkie schadzki moskalofilów. Przez dwa lata buńczucznie żeglował pod flagą „neosławizmu", — aby teraz, gdy już nawet wróble na dachach ćwierkają, że ta flaga to blaga, — zwinąć sromotnie żagle nawy panslawistycznej osiadłej na piasku.

Bo przez te dwa lata cios za ciosem spadał na naród polski z rąk „braci Słowian" z nad Newy. Rząd rosyjski przyjmuje wszelakie usługi dobrowolnych lokajów, ale nie zwykł im za nie dawać żadnych napiwków, chyba tylko w formie kopnięć. Zamknięcie szkół Macierzy polskiej, oraz całego mnóstwa innych szkół polskich, narzucenie reszcie prywatnych szkół polskich nauczycieli rosyjskich dla historyi i geografii — oto były „ulgi" otrzymane z Petersburga. Represye, niszczenie wszelkich instytucyj kulturalnych, gnębienie wszelkich przejawów życia narodowego — nie zelżało ani o odrobinę. A świeża uchwała Dumy w sprawie ziemstw na Litwie i Rusi, zapewniająca Rosyanom bezwzględną większość w tych ziemstwach, chociaż w tych krajach znikomą mniejszość stanowią — świadczy aż nadto wymownie, że kurs stołypinowski absolutnie żadnej zmianie nie uległ.

Nareszcie więc i p. Dmowskiemu te owoce jego panslawistycznej polityki spadlania się zasmakowały zbyt cierpko. Doszedł do przekonania, że jego podróże na jarmarki agentów moskalofilskich nić innego mu nie przynoszą w zysku oprócz kompromitacyi. Postanowił tedy ogłosić bankructwo i zdjąć szyld, który przez dwa lata wisiał na jego sklepiku.

Oto polscy członkowie t. zw. „komisyi polsko-rosyjskiej" w Petersburgu: pp. Roman Dmowski, J. Olizar, L. Dymsza, J. Świeżyński i L. Straszewicz wystosowali do przewodniczącego szopek „neosłowiańskich" posła czeskiego dra Kramarza list zawiadamiający, że „zważywszy warunki chwili obecnej" Polacy w tegorocznym zjeździe panslawistycznym w Zofii udziału wziąć nie mogą.

Tak zakończył się epizod neosłowiański. Niechaj mu ziemia będzie lekką...

Ale czem teraz blagować będzie narodowa demokracya społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim? Nie bójcie się! Pan Dmowski rychło nową „ideę" wymyśli i nową książkę napisze. Mniejsza o to, jaką. Wszak za dwa lata będzie znowu mógł nowy „zwrot" wykonać...

Konferencya rewirowa Unii górników.

Morawska Ostrawa, 28 maja.

Doroczna konferencya rewirowa Unii górników odbyła się w Pietwałdzie, w gospodzie p. Rauchbergera, w czwartek 26 maja. Obecnych było 56 delegatów kół miejscowych Unii górników, a nadto tow.: poseł Cingr, Jarolim z Tyrnowan, przewodniczący centralnego związku Unii górników, tow. Reger, jako reprezentant komitetu obwodowego śląskiego P. P. S. D., Czermak, jako reprezentant czesko słowiańskiej partyi socyalno-demokratycznej z Morawskiej Ostrawy i Reczwarowsky, jako delegat tejże organizacyi z Polskiej Ostrawy, Pergl, sekretarz komisyi zawodowej w Ostrawie i Sedlaczek, sekretarz związku maszynistów; dalej tow.: Jarosz i Budil, jako redaktorzy, a Pytlik i Rigl, jako administratorzy pism górników, trzech sekretarzy Unii górników tow. Brda, Bonczek i Szaweł, oraz tow. Waligóra, kontrolor i instruktor kół miejscowych.

Do prezydyum konferencyi zostali wybrani: tow. Brda i Bonczek, jako przewodniczący i tow. Szaweł i Jarosz, jako sekretarze.

Załatwiono kilka wewnętrznych spraw organizacyi, poczem nastąpił najważniejszy punkt porządku dziennego: Stanowisko górników wobec sporu o formę organizacyi zawodowej. Kwestya ta została wywołana agitacyą separatystów czeskich i żądaniem ich, żeby Unia górników za swoich czeskich członków płaciła wkładki do czeskiej komisyi zawodowej w Pradze, a nie do centralnej komisyi zawodowej w Wiedniu. Komitet rewirowy zagłębia ostrawsko-karwińskiego przedłożył konferencyi rezolucyę odmowną, oświadczającą się za centralną formą organizacyi zawodowej, za jednolitą międzynarodową komisyą zawodową dla całego państwa, a przeciw rozbijaniu jednolitości związków zawodowych zapomocą haseł szowinistycznych.

Referent tow. Szaweł, sekretarz Unii górników z Ostrawy morawskiej, przyznał, że sam należał niegdyś do twórców tej czeskiej komisyi zawodowej w Pradze. Jeszcze przed rokiem byłby może chętnie stanął w jej obronie. Ale obecnie, po uchwale zarządu partyjnego czesko słowiańskiego w Pradze, która wyraźnie mówi, że zadaniem czeskiej komisyi zawodowej w Pradze ma być wspieranie i zakładanie samodzielnych czeskich organizacyj zawodowych, jest przeciwnikiem tej komisyi. Dziś żądają od nas, abyśmy uznali „tylko" komisyę, a za miesiąc lub za rok zażądają od nas, abyśmy uznali także kukułcze jaja, jakich nam ta komisya naskłada! Do czego doszlibyśmy w naszem zagłębiu, gdzie mamy w górnictwie Czechów, Polaków, Niemców, Rusinów, Włochów i t. p., gdyby każda z tych narodowości chciała utworzyć sobie osobną organizacyę zawodową?

W myśl tych wywodów prosi, aby rezolucyę, wypracowaną przez komitet rewirowy, uchwalono jednogłośnie.

Gdy skończył tow. Szaweł, zagrzmiały długotrwałe, demonstracyjne oklaski.

Jako główny mowca contra wystąpił tow. Budil, redaktor „Na Zdaru". Na wstępie wyraża on żal, że mimo kryzysu „bałwan walki narodowościowej" nawiedził także nasz rewir. Oświadcza, że stoi na stanowisku centralnej organizacyi, ponieważ nie może pojąć, jakby górnicy w Austryi mogli inaczej utworzyć silną i do boju zdolną organizacyę. Rozdział organizacyi górników na dwie lub więcej części byłby zbrodnią. Dlatego musimy obmyśleć środki, aby ten „bałwan" od nas odwrócić. W 1895 i 1896 założono czeską komisyę zawodową, ponieważ szło wówczas o to, aby istniejące jeszcze samodzielne stowarzyszenia zawodowe lokalne i kształcące miały jakieś oparcie i środowisko. Zrazu nikt nie miał nic przeciwko temu. Dopiero od międzynarodowej konferencyi w Amsterdamie zaczęły się spory, które tego roku, skutkiem wypadków w Bernie, doprowadziły do tego, że powstała kwestya autonomii. Nie wiemy, czy kiedyś w przyszłości nie okaże się konieczność przebudowania także organizacyi zawodowej na zasadach autonomii, lecz na razie niema o tem mowy; chodzi tylko o to, aby wkładki dla komisyi zawodowej płacić za czeskich członków do Pragi. Uchwała czeskiego zarządu partyjnego, mówiąca o obowiązku pracowania na rzecz samodzielnych czeskich organizacyj zawodowych jest „niespodzianką przykrą", lecz z drugiej strony wyraźnie jest tam powiedziane, że ci towarzysze, którzy mimo to pozostaną zwolennikami kierunku centralistycznego, nie mają z tego powodu być narażeni na żadne przykrości ze strony partyi. Od czasu istnienia „Unii górników" płaci się już za pewną część członków w Czechach wkładki do Pragi, a Unia górników żadnej przez to nie poniosła szkody. W Kładnie i w Czechach północnych czynią się podobno już przygotowania do utworzenia osobnego związku czeskich górników. Dlatego musimy my tu zrobić krok do zbliżenia zwalczających się stron i dać przykład, jak należy postępować solidarnie i zgodnie. Zachodzi obawa, że, jeżeli uchwalimy rezolucyę komitetu rewirowego, damy tem hasło do niezgody i dlatego stawia wniosek, aby wkładki za tych członków, którzy sobie tego będą życzyli, odsyłać do czeskiej komisyi zawodowej w Pradze.

Bronimy się przeciwko wnoszeniu kwestyi narodowościowej do organizacyi zawodowej, ale nie da się zaprzeczyć, że szowinizm narodowościowy już tam jest. Ostatni ogólny zjazd zawodowy uchwalił, że tam, gdzie się znajdzie 60 członków danej narodowości, należy dla nich utworzyć osobne Koła miejscowe centralnego związku. Te organizacye zawodowe, np. Związek robotników drzewnych, które uchwałę tę u siebie przeprowadziły, uczyniły najlepsze na tem doświadczenia. Byłbym zdania, że i u nas, w Łazach, w Rychwałdzie, w Ostrawie, w

---

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

51)

— Allanie — rzekł szybko — lecz chyba nie zechcesz z tego zrobić jakiegokolwiek użytku?

— Bądź spokojny; obecnie nic z tą sprawą nie mam wspólnego. Nie przestała mnie ona jednak zajmować, jako problem, jeden z tych, który czeka napróżno rozwiązania. Lecz powiedz mi, o co chodzi, czy przypadkiem nie jest to konkurencyjny atak na akcye Towarzystwa?

— Akcye spadają — odparł Oliwier.

Allan rozmyślał przez chwilę.

— To musi być sprawka stalowego trustu — mruknął napoły do brata, napoły sam do siebie.

— Najprawdopodobniej, gdyż właśnie z dyrekcyi trustu pochodzą moje informacye.

— Czy sądzisz, że trust chce kark skręcić Price'owi?

— Nie wiem, lecz mógłby, gdyby zechciał.

— Price posiada lwią część akcyj! — rzekł Allan. — A tych mu odebrać nikt przecież nie może.

— Tak, gdyby akcye trzymał zamknięte w swym skarbcu opancerzonym i gdyby nie miał żadnych długów i zobowiązań. Lecz zważ, że mógł mu któryś z banków na te właśnie akcye pożyczyć gotówkę; a cóż wtedy?

Allan był całą tą sprawą mocno zainteresowany. Towarzyszył bratu przy podjęciu przezeń pieniędzy z banku, był obecny przy załatwieniu sprawy z maklerem, któremu polecił Oliwier zakupić dla siebie akcye Towarzystwa stalowego w Missisipi.

Musiał go potem opuścić, lecz już w kilka godzin później pognał do gmachu giełdy, by popatrzeć na stan akcyj. Dowiedział się, że akcye Towarzystwa stalowego w Missisipi spadły od rana o dwadzieścia prawie procent!

Te nagie cyfry były dlań aż nazbyt wymowne. Czytał z nich rozpacz setek ludzi i tryumf kilku.

Oliwier zrobi dobry interes, lecz co się stanie z Pricem i Ryderem? Allan wiedział, że Price zastawił większą część swych akcyj w kasie trustu Gotham. Cóż teraz stanie się z niemi? Jaki los czeka północną kolej Missisipi?

Kupił po drodze kilka wieczornych wydań dzienników. Wypełnione były od dołu do góry sensacyami dnia. Czytał: „Towarzystwu stalowemu w Missisipi usuwa się grunt z pod nóg..." Najdziksze pogłoski podawały pisma o sytuacyi. Któryś z dzienników objaśniał, że kompania stalowa w Missisipi rozszerzała się za forsownie. Inny dawał czytelnikowi domyślać się, że urzędnicy kompanii spekulowali na własną rękę, że Towarzystwo nie podoła już najbliższym kwartalnym wypłatom swych zobowiązań, że prawdopodobnie wkroczyć będzie musiał sąd w gospodarkę Towarzystwa. Inny dziennik twierdził znów, że kompanię ma objąć trust stalowy, czemu jednak urzędnicy kompanii stanowczo przeczą.

Wszystko to spadło na Allana nagle i niespodziewanie, jak piorun. Był tą wiadomością nawskróś wstrząśnięty i oszołomiony. Bo i cóż znaczył fakt, że z walki tej sam ustąpił i osobiście nie był zaangażowany! Stał teraz wobec odbywającej się w jego oczach katastrofy, jak człowiek, co uszedł szczęśliwie z życiem podczas trzęsienia ziemi i spogląda z przerażeniem na przepaść, co się tuż przed jego stopami otwarła. I choć sam niczego się na razie obawiać nie potrzebuje, to jednak nie może odegnać od siebie myśli, że na tym kawałku ziemi zmuszony będzie spędzić resztę swego życia i że może już w następnej godzinie otworzy się w ziemi nowa szczelina, która i jego pochłonie.

Nie widział ratunku dla Price'a i Rydera. Według wszelkiej rachuby cała ta ich spekulacya ostatnia była stracona i nie zaskoczyłaby go wcale wiadomość o ich zupełnej majątkowej ruinie.

Obawy Allana nie zupełnie się jednak sprawdziły. Chwilowo przerwali Price i Ryder groźną burzę. Ograniczyła się na razie cała zawierucha na stratach i niemiłych plotkach. Akcye kompanii stalowej w Missisipi utrzymały się w zniżce, a i akcye północnej kolei Missisipi spadły o ośm do dziesięć procent.

Na targu pieniężnym zapanował okres wielkiej niepewności, pomimo że pozornie nie było po temu żadnych widocznych przyczyn. Z końcem zaś lata powtarzały się już co chwila zupełne paniki na giełdzie, a różni kierownicy w finansowym świecie, prezydenci Towarzystw przemysłowych i kolejowych przepowiadali niemal stale w mowach, wypowiadanych przy różnych okazyach, bliską ruinę kraju.

Na razie nie można się było w przyczynach tych chmurnych przepowiedni połapać. Niektórzy twierdzili, że dzieje się to skutkiem słynnych mów prezydenta państwa, który występował przeciw wielkim finansowym Towarzystwom w kraju. Inni szukali przyczyn w braku gotówki na targu międzynarodowym i wskazywali na klęski spowodowane przez wielkie zbrojenia i klęski żywiołowe. Tu i tam słyszeć się dawał jakiś głos radykalny, objaśniający, że przez te pogłoski usiłują pewni ludzie rozmyślnie sprowadzić spadek kursów pieniężnych. Lecz te przypuszczenia wydawały się ludziom tak niedorzecznemi, iż przyjmowano je z drwinami i śmiechem. Nawet Allanowi wydawała się myśl, że ludzie, którzy mają dość potęgi, mogliby ją w ten sposób zużyć, ażeby pogrzebać bez skrupułu wiele wielkich przedsiębiorstw, sensacyjną i zarazem potworną.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Maryańskich Górach i t. d., przyniosłoby to naszej Unii wielką korzyść. Znikłyby spory narodowościowe, a duch solidarności międzynarodowej byłby w tych narodowo-autonomicznych kołach o wiele czystszy i silniejszy.

Dyskusya nad tymi referatami była wspaniałym dowodem dojrzałości i wyszkolenia delegatów. Prowadzono ją z zapałem, lecz mimo to z nadzwyczajnym taktem i bardzo poważnie.

Tow. Koniczek z Witkowic, Papuga z Radwanic, Pilarz, Klimsza, Szczurek i Odehnal z Ostrawy Polskiej przemawiali wszyscy przeciw separatystom czeskim.

Po końcowych wywodach referenta uchwalono rezolucyę komitetu rewirowego wszystkimi głosami przeciwko trzem.

Po przemówieniu przewodniczącego centralnego związku Unii górników tow. Jarolima, który z zadowoleniem stwierdził pomyślny przebieg konferencyi, zamknął całodzienne jej obrady po godzinie 7 tow. Brda. Na zakończenie odśpiewano stojąc „Czerwony Sztandar“.

Pogrzebanie pruskiej „reformy“ wyborczej.

Dzień 27 maja kanclerz niemiecki i pruski prezydent ministrów Bethmann Hollweg zapisze czarno w swym kalendarzu politycznym: w dniu tym sejm pruski pogrzebał jego „reformę“ wyborczą, która miała być wypełnieniem przyrzeczenia danego przez Wilhelma II w jego mowie tronowej. Wszystkie prawie stronnictwa — naturalnie z różnych powodów — przyłożyły rękę do tej klęski rządu, który uchodzi w Europie za uosobienie siły i powagi.

Wynik ten musiał nastąpić, jeżeli się uwzględni wszystkie łamańce, dokonane przez kanclerza na tle tej reformy. Projekt jego, który w niczem nie zmieniał zasadniczego tła obowiązującego trzyklasowego systemu wyborczego, dawał bezpośrednie i tajne głosowanie; tymczasem konserwatywno klerykalna większość sejmu bezpośredniość zniosła, a tajność ograniczyła do prawyborów; mimo tej zasadniczej zmiany kanclerz na nią pozornie się zgodził, licząc na to, że w Izbie panów uda mu się wytargować jakieś koncesye. I rzeczywiście wytargował — pogorszenie uchwał Izby posłów. Podczas gdy ta uchwaliła podział na 3 klasy w myśl żądania klerykalnego centrum, które chciało utrzymać pozory demokratycznego systemu, to Izba panów za podszeptem rządu zmieniła ten podział w myśl życzeń narodowych liberałów, co zagrażało centrum utratą mandatów w prowincyach nadreńskich. Jeżeli już ustawa w myśl uchwał Izby posłów utrudniała socyalistom dostanie się do sejmu, to uchwała Izby panów zupełnie to uniemożliwiała, gdyż przez inny podział i przez powiększenie liczby tak zwanych „inteligentnych wyborców“ socyalni demokraci byliby utracili i te mandaty, które teraz posiadają.

Ten brak przekonań u Bethmanna Hollwega wyniknął z rzekomo głębszych pobudek: chciał on mianowicie rozdwoić klerykałów z konserwatystami i na miejsce tej większości powołać do życia nową, złożoną z konserwatystów i narodowo-liberalnych. Jak mu się ta „dyplomacya“ udała, wykazała dyskusya, w której wszyscy mowcy oświadczyli się przeciw reformie wogóle, albo przeciw nadanej jej przez Izbę panów postaci, a w konsekwencyi rząd był zmuszony cały projekt cofnąć.

Ten obrót sprawy jest dla socyalnej demokracyi nadzwyczaj pomyślny. Uchwalenie jakiej takiej reformy byłoby na dłuższy czas uciszyło agitacyę za powszechnem prawem głosowania; obecnie, kiedy żadnej reformy nie uchwalono, socyalna demokracya ma wolne pole do dalszej agitacyi aż do skutku, tem bardziej, że nawet tak skromni liberali pruscy oświadczyli się za daleko sięgającą reformą. A dotychczasowa akcya socyalnej demokracyi mogła pouczyć rząd pruski, że jest ona w stanie zmobilizować setki tysięcy ludzi i że nie cofnie się przed żadnemi ofiarami.

Może Bethmann Hollweg w pokorze przyjąć policzek wymierzony mu przez konserwatywno klerykalny blok, może i nadal zostać na czele rządu mimo odniesionej klęski, ale robotnicy niemieccy walczyć nie przestaną.

Zgon wielkiego uczonego.

Z Baden Baden nadeszła przed paru dniami wiadomość o śmierci Roberta Kocha, którego imię pozostanie wyryte w pamięci ludzkości obok nazwiska Listera, któremu współczesna medycyna zawdzięcza tryumf antyseptyki, obok nazwiska Pasteura...

A do swoich znakomitych odkryć doszedł Koch nieugiętą pracą i wytrwałością: nie był on uprzywilejowanym młodzieńcem, przed którym dziedzicznie, lub dzięki wysokim protekcyom stoją otworem docentury i katedry uniwersyteckie. Urodzony w roku 1843 — rozpoczął swoją działalność lekarską w prowincyonalnej głuszy; dopiero gdy otrzymał posadę fizyka powiatowego w Poznańskiem, dał się poznać pierwszem swojem odkryciem z zakresu bakteryologii. Decydującym był dlań jednak dopiero r. 1881, w którym ustalił zarazek gruźliczy. Powołany do urzędu zdrowia, mógł swobodniej oddawać się naukowej pracy, mógł obok gruźlicy, tego codziennego, a strasznego wroga ludzkości, badać najrozmaitsze choroby zakaźne. Wielkiej wagi było też jego odkrycie zarazka cholerycznego; odkrycie, którego dokonał z narażeniem własnego życia, odbywając wyprawy do siedlisk cholery w Indyach, w Egipcie. Niestrudzenie odbywał ekspedycye do krajów podzwrotnikowych, aby tam badać różne choroby u źródła. Dociec pierwiastków choroby — to znaczy otworzyć drogę do racyonalnego ich leczenia. I tu oddawał się Koch gorliwie poszukiwaniom. Zawiodły go wprawdzie nadzieje, pokładane w jego tuberkulinie, ale i ten wysiłek nie poszedł na marne: tuberkulina okazała się znakomitym środkiem rozpoznawczym gruźlicy u bydła, dała możność usuwania z obór bydła zakażonego i w ten sposób tamowania choroby u stworzeń, których nabiał jest tak często pierwszym pokarmem istot ludzkich. Głośne są badania Kocha nad tyfusem, śpiączką chorobową i t. d., ale dla dzisiejszych pokoleń najważniejszym z praktycznych plonów jego dociekań jest współczesny, racyonalny sposób zwalczania epidemij przez energiczne ich umiejscowianie. Dżuma, cholera przestały być tą „czarną śmiercią“, która niegdyś panikę wywoływała w Europie. Dziś w krajach kulturalnych znamy cały splot zabiegów, dzięki którym zaraza, zawleczona do jednego miasta, czy kraju, może być tam ograniczoną.

Niejedną groźną tajemnicę wydarł Koch naturze, i uzbroił ludzkość do walki z niewidzialnym wrogiem.

I okazało się z jego pracy, że ludzkość mogłaby nad niejedną zatryumfować niedolą, którą na nią zsyła natura, gdyby sama swoim ustrojem, spychającym miliony ludzi na dno nędzy, nie przygotowywała podłoża dla najcięższych chorób.

Przykazania Kocha, dotyczące racyonalnej profilaktyki (zapobiegania) i hygieny, nie mogą mieć dostępu tam, gdzie nędza stwarza głód, brud, rozpacz lub apatyę, gdzie ludziom brak najniezbędniejszych warunków do życia: strawy, światła, powietrza...

Podnosiliśmy w tem wspomnieniu pośmiertnem ulubioną myśl Kocha — zwalczania gruźlicy: prawda, iż ta choroba dotyka i ludzi zamożnych, lecz jej ulubionem siedliskiem jest nędza; wszakże zwie się ona nawet chorobą proletaryatu. Zwalczana z różnych frontów — mogłaby ona zostać coraz rzadszą i mniej śmiertelną tylko przy zmianie warunków bytu mas ludowych, przy zmianie fatalnego dzisiejszego ustroju, który większość ludzkości oddaje na pastwę wszystkim niebezpieczeństwom.

W dobie, gdy tyle mózgów ludzkich wysila się nad odkryciem najdoskonalszych środków zagłady, gdy „ucywilizowane“ mocarstwa łożą miliardy na coraz bardziej morderczą broń — szczery hołd należy się człowiekowi, który całe życie nad tem strawił, który je narażał na największe niebezpieczeństwa, ażeby wydrzeć śmierci jak najwięcej ofiar.

Z literatury i sztuki.

Wstępny wykład prof. Ignacego Chrzanowskiego, następcy hr. Stanisława Tarnowskiego na katedrze historyi literatury polskiej w uniwersytecie krakowskim, sprawił zawód i rozczarowanie tym słuchaczom, którzy tłumnie na ten wykład przybyli w nadziei, że usłyszą coś innego, niż to, co przez 40 lat profesury hr. Tarnowskiego z tej katedry rozbrzmiewało. Spodziewano się po nowym profesorze mniej klerykalizmu, niż u jego poprzednika, a lepszego zrozumienia i sprawiedliwszej oceny współczesnych prądów w literaturze polskiej. Tymczasem p. Chrzanowski nie mniej szafował klerykalizmem, jak jego poprzednik, taksamo nieustannie cytował Szujskiego, a wobec współczesnej literatury polskiej i jej najwybitniejszego przedstawiciela, Żeromskiego, wystąpił jako zdecydowany przeciwnik.

Zapowiada się zatem i nadal tosamo, co było za czasów hr. Tarnowskiego: brak wszelkich łączników duchowych pomiędzy żywą literaturą, a katedrą uniwersytecką tejże literatury. Jak dawniej tak i teraz zrozumienie nowych prądów życia i literatury rozwijać się będzie musiało wyłącznie poza murami Uniwersytetu Jagiellońskiego...

KRONIKA.

Kraków, 31 maja.

Nowiny krakowskie.

Sprawozdanie z ruchu ludności za miesiąc marzec (a więc przed wejściem w życie ustawy o Wielkim Krakowie) podaje liczbę ludności na 110,907, urodzin było 274, wypadków śmierci 264 (razem z obcymi) a z samego Krakowa 147; z przyczyn śmierci zasługują na wymienienie: 7 na tyfus, 5 na szkarlatynę, 6 na dyfteryę, 53 na gruźlicę i 7 wypadków śmierci gwałtownej.

W trzecim tygodniu maja (od 15 do 21) liczba ludności Wielkiego Krakowa wynosiła 157.251; urodzin było 79, wypadków śmierci 74, z czego: 20 na gruźlicę, 1 na szkarlatynę, 2 na tyfus.

Reorganizacya zakładu czyszczenia miasta. Przed kilku miesiącami odbyli dr Rudolf Sikorski, sekretarz magistratu i naczelnik biura statystycznego, dr Janiszewski, fizyk miejski, i zmarły w międzyczasie inżynier Gałuszka podróż zagranicę dla studyowania urządzeń czyszczenia miast. Owocem tej podróży jest zredagowane przez powyższych funkcyonaryuszów miejskich obszerne sprawozdanie, zawierające między innymi propozycye co do reorganizacyi zakładu czyszczenia miasta Krakowa. Zakład ten ma być oddany pod kierownictwo budownictwa miejskiego (oddział drogowy), dalej ma być zbudowany zakład dla palenia śmieci i gmina ma porozumieć się z policyą co do czuwania nad porządkiem i czystością w mieście.

Rozprawy przed przysięgłymi rozpoczną się we środę 1 czerwca. Dotąd wyznaczono następujące sprawy: 1) 1 czerwca przeciw policyantom z Niepołomic o nadużycie władzy, 2) 2 czerwca Józef Gutowski o obrazę czci, 3) 3 i 4 czerwca Ferdynand Wolf, urzędnik pocztowy, o nadużycie władzy, 4) 6 czerwca Sebastyan Woźniak o kradzież, 5) 7 czerwca Stan. Kwaśniewski o zabójstwo, 6) 8 do 11 czerwca Jakób Brenner i spólnicy o oszustwo, 7) 13 czerwca Franciszek Ciuryło, urzędnik pocztowy, o nadużycie władzy, 8) 15 czerwca Józef Chodorowski i spólnicy o podpalenie.

Dalsze rozprawy zostaną później wyznaczone, między innemi przeciw Kubickiemu o zabójstwo Brzeziny podczas strejku masarzy.

Na wybory węgierskie odjechał wczoraj z Krakowa oddział złożony z kilku kompanij 20 i 56 pułku piechoty.

O oszustwa asenterunkowe prowadzi policya śledztwo; wczoraj przeprowadzono rewizye u znanych osobistości w Krakowie i Podgórzu. Wynik śledztwa policya utrzymuje w tajemnicy.

— **Z cyrku Edison** komunikują nam: Aby publiczności umożliwić oglądanie wspaniałej uroczystości żałobnej w Londynie, z okazyi pogrzebu króla Edwarda VII. dyrekcya postanowiła dawać ten obraz jeszcze przez 4 dni, t. j. do niedzieli 5 czerwca. Reszta programu składa się ze zdjęć o treści pouczającej i humerystycznej.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Wtorek: „Mandragora“, komedya w 3 aktach M. Machiavela (nowość). Występ p. H. Leszczyńskiej.
Środa: „Madame sans gêne“ (występ p. H. Leszczyńskiej).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Wtorek: „Jadzia do wszystkiego“.
Środa: „Posłaniec 6666“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Aresztowanie sprawców wielkiej kradzieży. Policya aresztowała Jana Mertensa i Antoniego Rejala, sprawców wielkiej kradzieży dokonanej w kwietniu na szkodę złotnika Badowskiego na kwotę 25.000 K. Aresztowano dalej matkę Rejala, siostrę jego Helenę i jej narzeczonego Jasnogórskiego, którzy zastawiali i sprzedawali kosztowności.

Z kraju.

Sąd nad rewolucyonistą rosyjskim. Przed sądem przysięgłych w Tarnopolu stawał w

---

Dr BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Dzieje socyalizmu w Belgii.

„Histoire de la Démocratie et du Socialisme en Belgique depuis 1830“ par Louis Bertrand, député de Bruxelles.

1)

Niedawno zostało ukończone ogromne dzieło, napisane przez tow. Ludwika Bertranda o dziejach demokracyi i socyalizmu w Belgii. Wychodziło ono w zeszytach prawie przez dwa lata. Bertrand, sam robotnik, wielce zasłużony w ruchu robotniczo-socyalistycznym, obecnie poseł z Brukseli do parlamentu belgijskiego, przez długie lata zbierał wszystko, co było drukowane w sprawie ruchu robotniczo-socyalistycznego (dzienniki, odezwy, sprawozdania, broszury), i na podstawie tego nagromadzonego materyału napisał swoją historyę. Niejedno dałoby się jej zarzucić pod względem naukowego opracowania, lecz niewątpliwie przedstawia ona wielkie bogactwo faktów do odtworzenia całości obrazu ruchu socyalistyczno robotniczego w Belgii.

Znajomość ruchu socyalistyczno-robotniczego we wszystkich krajach przedstawia i dla nas ważny interes. Lecz ruch belgijski z dwóch względów może przedstawiać większe znaczenie. Belgia jest nieco podobna do Galicyi. Pod względem przestrzeni jest mniejszą od Galicyi, ludność jej jest prawie równa galicyjskiej i tak samo jak Galicya jest krajem dwujęzykowym. Galicya liczy 78.497 kilometrów kwadratowych, Belgia zaś — 29 456. Trzeba jednak wziąć na uwagę, że góry i górskie okolice zajmują w Galicyi sporo przestrzeni. W Belgii w 1900 r. liczono 6,700.000 ludności (podaję w okrągłych liczbach), a w Galicyi — 7,400 000. W Belgii dwa są główne języki: flamandzki i francuski, obejmujący przeważnie Wallonów; mówiących po flamandzku jest nieco więcej, niż po francusku i wallońsku. W Galicyi mamy także dwa języki: polski i ruski, z których polski pod względem liczebnym przeważa. Wprawdzie pomiędzy Belgią i Galicyą zachodzi ogromna różnica pod względem ekonomicznym: pierwsza jest przeważnie krajem przemysłowym, druga rolniczym. Przemysł jednak belgijski rozwinął się potężnie dopiero po rewolucyi 1830 r., po uzyskaniu liberalnej konstytucyi, która dała możność burżuazyi rozwinąć wielką czynność. Podstawą rozwoju przemysłu belgijskiego stały się pokłady węgla kamiennego, będące dalszym ciągiem westfalskich i nadreńskich i szerokim pasem rozpostarte we francuskiej części Belgii od Verviers do Mons. Ależ i w Galicyi są wielkie bogactwa ziemne. Są i pokłady węgla kamiennego, wprawdzie nie tak obfite jak w Belgii, lecz za to są najbogatsze w Europie pokłady solne, ale nadewszystko wydajne źródła naftowe, które przy rozumnej gospodarce krajowej mogłyby się stać ważną dźwignią podniesienia dobrobytu w całym kraju.

Dla naszych organiczników, którzy są gotowi poświęcić niepodległość narodową dla posiadania rynków wschodnich, rewolucya belgijska 1830 r. powinnaby być pouczającym przykładem, że interes ekonomiczny mniej silnym jest dla narodu bodźcem, aniželi interes wolnościowy. Ludwik Blanc w swojej Historyi dziesięciu lat (Histoire de dix ans), pisanej przed rewolucyą 1830 r., powiada, że stan materyalny Belgii nigdy nie był tak pomyślny, jak po jej połączeniu z Holandyą, albowiem w koloniach holenderskich zyskała ona ważne i nader jej potrzebne rynki dla zbytu swych produktów. To samo powtarzają dwaj znani pisarze belgijscy, Emil de Laveleye i Cezary de Paepe. „Belgia — powiada Emil de Laveleye — przynosiła do spółki swoje rolnictwo, swój przemysł, swoje żelazo i swój węgiel; Holandya zaś swoje kolonie, swoje okręty, swój handel“. Lecz państwo holenderskie usiłowało narzucić Wallonom język holenderski, a Flamandczykom, którzy byli katolikami, religię protestancką. Ten zamach na wolność duchową pobudził jednych i drugich do rewolucyi, chociaż Flamandczycy i szczepowo i językowo są bliżsi do Holendrów, aniżeli do Wallonów.

I pomimo utraty wielkich korzyści, jakie łączność z Holandyą zapewniała Belgii, rozwój ekonomiczny tego kraju nietylko nie osłabł, lecz wzmógł się potężnie. Przyczyniła się do tego znaczna wolność polityczna, jaką uzyskano przez rewolucyę. Wprawdzie z tej wolności korzystała burżuazya. Mnożą się więc instytucye finansowe, wspierające rozwój przemysłu, który szybko wzrastać poczyna i coraz bardziej nadaje cechy kapitalistyczne całemu gospodarstwu narodowemu.

Burżuazya nietylko wiele zyskała w rewolucyi, lecz postarała się przewagę swoją wyzyskać. Weszła ona w milczący układ z właścicielami ziemi i klerykałami, pozostawiając ludność rolniczą pracującą pod ich władzą, a sama starała się wzmocnić swoje stanowisko panujące nad proletaryatem przemysłowym. Pogrążony w nędzy materyalnej i w ciemności umysłowej, proletaryat ten nie był zdolny do stawienia oporu, do wykorzystania konstytucyi tam, gdzie ona mu ułatwiła walkę, do wzmocnienia swej siły. „Nasza konstytucya jest dobra — mówił raz minister reakcyjny Nothomb — dlatego, że lud zgadza się na to, ażeby nie korzystać z niej całej“.

Wprawdzie już podczas rewolucyi robotnicy flamandzcy w Gandawie żądali w swej petycyi: zaprowadzenia powszechnego i bezpośredniego głosowania; nauczania powszechnego; swobody nieograniczonej zgromadzania się, stowarzyszania i prasy; podatku postępowego i wyłącznie przez bogatych opłacanego; ograniczenia prawa spadkobierstwa i t. d. Lecz głos ten, mało poparty przez inne miasta i nie mający poza sobą żadnej ważnej organizacyi, nie wywarł żadnego wrażenia na zgromadzoną w Izbie burżuazyę i żadnego też skutku nie osiągnął.

(Dalszy ciąg nastąpi).

sobotę Jakób Dudniczeńko z Chocimia, oskarżony o posiadanie broni i broszur rewolucyjnych. Dudniczeńko aresztowany został 28 grudnia z. r. w Mielnicy i tłómaczył się, że jako przemytnik chciał przewieźć do Rosyi broń i broszury. Na rozprawie odczytano doniesienie policyi rosyjskiej w Chocimiu, że Dudniczeńko jest rewolucyonistą i że brał udział w napadzie na pocztę. Dudniczeńko przyznał się, że jest rewolucyonistą i że uciekał z Rosyi do Paryża, a w Mielnicy zatrzymał się z powodu choroby.

Przysięgli wydali wyrok uwalniający.

O kradzieże pocztowe stawali przed kilku dniami przed przysięgłymi w Sanoku pocztmistrz z Birczy Józef Piórecki i córka jego Ludmiła. Przez szereg lat zabierali oni listy amerykańskie i fałszowali podpisy na recepisach od przesyłek, przychodzących od emigrantów do ich rodzin. W ten sposób sprzeniewierzyli przeszło 35.000 K, z czego większą część zwrócili. Na podstawie werdyktu przysięgłych Piórecki został uwolniony, a córka skazaną została na rok ciężkiego więzienia.

Pożar młyna parowego. W niedzielę spalił się w Sokalu młyn parowy bar. Wattmana, wysoki na 5 pięter. Ogień zlokalizowano przy pomocy wojska. Szkoda wynosi pół miliona koron.

Przypadkowe otrucie. Z Sambora donoszą: Onegdaj wydarzył się tutaj wypadek przypadkowego otrucia. Uległ mu Floryan Michalski, 80 letni staruszek, b. dzierżawca dóbr, który zamiast przepisanego lekarstwa napił się skoncentrowanego kwasu karbolowego. Zgon nastąpił bezzwłocznie.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye w Sosnowcu. W piątek w nocy policya wraz z żandarmeryą dokonała rewizyi w lokalu Towarzystwa miłośników sztuki polskiej w Sosnowcu, u kasyera tegoż Towarzystwa p. Dobrzenieckiego, w redakcyi „Kuryera Zagłębia" i w mieszkaniu kierownika „Kuryera" p. Jana Ursyna. Nikogo nie aresztowano. Tej samej nocy dokonano rewizyi w biurze polskiego związku zawodowego robotników przemysłu górniczego w Sosnowcu. Zabrano wszystkie książki rachunkowe związku, całą korespondencyę, książki i listy prywatne sekretarza związku p. Kucytowskiego, oraz mnóstwo różnych dokumentów.

Masowa rewizye i aresztowania w Będzinie. W nocy z piątku na sobotę policya wraz z żandarmeryą dokonała całego szeregu rewizyj w Będzinie wśród inteligencyi żydowskiej, przyczem aresztowano 18 osób.

Strejk żydowskich piekarzy rozpoczął się onegdaj w Warszawie. Robotę porzuciło 200 czeladzi w piekarniach, wyrabiających chleb i bułki. Postawili oni 10 żądań między innemi: 8 godzin roboty dziennej, święcenia 1 Maja, uznania Związku itd.

Także w piekarniach chrześcijańskich pojawiają się oznaki strejkowe. W dzielnicy powązkowskiej w wielu piekarniach nie stawili się w sobotę robotnicy do pracy. Ostatnie wiadomości brzmią, iż kilkunastu robotników aresztowano.

W sprawie tajemniczego morderstwa w pokojach umeblowanych pisze „Słowo" warszawskie:

„W sprawie morderstwa na osobie ś. p. Chrzanowskiego władze prowadzą w dalszym ciągu śledztwo w Lublinie i okolicy Tuczap. Teren dochodzenia rozszerzono także na okolice Nałęczowa i Chełma, oraz Serock, gdzie ma podobno przebywać współczestniczka morderstwa. Co do bezpośredniej przyczyny morderstwa, śledztwo znajduje się w stanie zupełnie początkowym. Upadło to, co tłómaczyło dość jasno podejrzenia i oskarżenia, skierowane przeciw osobie hr. Ronikiera. Jak się okazało, w okolicy Hrubieszowa nikt weksli z podpisem p. Chrzanowskiego nie dyskontował.

Śledztwo, opierające się na wyniku badań daktyloskopijnych — śledztwo, które obaliło alibi hr. Ronikiera, musi tedy szukać innych przyczyn morderstwa, które obecnie pokryte są mgłą tajemnicy. Niejakich wyjaśnień spodziewać się można od posłańca, który przyniósł w dniu krytycznym bilet i bukiet kwiatów do właściciela pokoi umeblowanych. Ten sam posłaniec dostawiał także z ul. Bagno zakupione tam dywany i portyery. Był on dotychczas poszukiwany bezskutecznie. Jak się okazało, przed dwoma tygodniami wywędrował do Częstochowy na uroczystości koronacyjne, gdzie zajmował się kolportażem broszur religijnych".

Ze świata.

Trzęsienia ziemi. Z Wiednia donoszą: Aparaty seismograficzne tutejszego centralnego zakładu meteorologicznego sygnalizowały dziś rano trzęsienie ziemi w odległości 9500 kilometrów.

Choroba cesarza Wilhelma. Pisma berlińskie donoszą: Wczoraj obandażowano ponownie rękę cesarza Wilhelma, który nosi rękę na temblaku i z tego powodu — jak półurzędownie zapewniają — nie mógł brać udziału w wojskowej paradzie i w ćwiczeniach w Deberitz. W paradzie zastąpił cesarza na stępca tronu. Te półurzędowe zapewnienia nie trafiają jednak do przekonania ogółu, który pesymistycznie zapatruje się na charakter choroby cesarza. Nie wierzą też, jakoby furunkuł był przyczyną wrzodu, który spowodował dwukrotną operacyę.

Dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm wypadł przed kilku dniami z automobilu i zranił się w rękę. Dotąd jednak wypadek ten trzymano w tajemnicy.

„Köln. Zeitung" zapewnia, że choroba cesarza nie jest niebezpieczna. „Deutsch. Tages zeitung" donosi, że stan cesarza Wilhelma pogorszył się, nie budzi jednak obaw.

Rosyjscy kodyfikatorzy znaleźli się w kłopocie nielada, gdy przyszło im umieścić w zbiorze praw różne akta prawodawcze z okresu „wolnościowego", będące w zupełnej sprzeczności z duchem pozostałych ustaw rosyjskich, i co więcej w praktyce zupełnie stłumione. Jak konstatuje „Riecz" wywiązano się z tego zadania w sposób arcyśmieszny.

Tak np. prawo o zgromadzeniach zostało ciśnięte w kąt, jako uwaga do artykułu o zapobieganiu przestępstwom — głoszącego, że w celu zapobiegania zbytecznym i występnym alarmom za pomocą dzwonów kościelnych, należy baczyć, aby drzwi w dzwonnicach były mocne, oraz aby klucze od nich przechowywali duchowni!

Sprawy partyjne.

Konferencya partyjna dla okręgu, podlegającego sądowi powiatowemu w Oświęcimiu, zwołana przez komitet okręgowy P. P. S. D. w Białej, odbyła się we czwartek 26 b. m. w lokalu grupy metalowców w Brzezince.

Delegatów miejscowych i z okolicy przybyło ponad 50; przewodniczył tow. Herlinger. Sprawozdanie z działalności komitetu okręgowego złożył tow. Baj: Od czasu założenia komitetu, tj. od października 1909, urządzono 82 zgromadzeń publicznych, zawodowych 384, kilkanaście zebrań poufnych, 1 konferencyę; rozkolportowano 25.000 broszur, oprócz regularnego kolportowania „Prawa Ludu". O organizacyi i podatku partyjnym, oraz o prasie referowali tow. Misiołek, dr Gross z Białej i Baj. Referenci wykazali konieczność planowej agitacyi wśród klasy pracującej, wymagającej jednak znacznych wydatków na urządzanie zgromadzeń, wydawanie odezw, broszur itp.; uzasadniali doniosłość prasy partyjnej dla rozwoju ruchu politycznego i ogólno-oświatowego, poczem delegaci, zgadzając się w zupełności z wywodami referentów, uchwalili jednogłośnie po krótkiej dyskusyi następujące wnioski: 1) Konferencya uznaje konieczność pobierania podatku partyjnego za pośrednictwem miejscowych organizacyj zawodowych; 2) uchwala się kolportować „Prawo Ludu" po fabrykach i po wsiach; 3) poleca się komitetowi miejscowemu w Oświęcimiu założenie komitetów miejscowych tam, gdzie ich jeszcze niema; 4) wzywa się komitet miejscowy, aby zwołał na najbliższe niedziele zgromadzenia polityczne w okolicznych wsiach i w sprawie tych zgromadzeń porozumiewał się z komitetem okręgowym w Białej; 5) wzywa się komitet miejscowy, aby we wszystkich sprawach partyjnych odnosił się przedewszystkiem do komitetu okręgowego w Białej; 6) poleca się komitetowi miejscowemu urządzenie czerwonej niedzieli za „Naprzodem".

Należy się spodziewać, że po dłuższej stagnacyi wybrany niedawno komitet miejscowy uchwały te w czyn wprowadzi i zacznie w tym kierunku intensywną pracę.

Przegląd społeczny.

Strejkujący kamieniarze krakowscy odbyli dziś zgromadzenie, na którem uchwalili wytrwać w strejku, albowiem szanse zwycięstwa są pewne, gdyż przedsiębiorcy budowlani naciskają na majstrów kamieniarskich o wykończenie robót i gotowi są nawet podwyższyć ceny.

Walka o 8-godzinny dzień roboczy. W Borysławiu odbyło się w niedzielę 29 b. m. po południu demonstracyjne zgromadzenie robotników naftowych przy udziale 5000 ludzi. Przewodniczył tow. Błaż. Przemawiali posłowie Wityk i Moraczewski, oraz tow. Oktawiec, Haase, Struż i inni. Uchwalono domagać się wprowadzenia 8 godzinnej szychty w przemyśle naftowym. Po zgromadzeniu ruszył demonstracyjny pochód ze sztandarami przez Borysław. Zgromadzenie i demonstracya wywarły silne wrażenie w Borysławiu.

Baczność malarze! Z powodu ruchu cennikowego malarzy w Krakowie uprasza się malarzy z prowincyi, aby omijali Kraków.

Baczność towarzysze murarze! Z powodu strejku murarzy w Jarosławiu uprasza się tow. murarzy, aby nikt do Jarosławia nie przyjeżdżał.

TELEGRAMY

z dnia 31 maja.

Podróż cesarza do Bośni.

Serajewo. Wczoraj o godzinie 3 po południu przybył tu cesarz i wśród burzliwych owacyj zebranych tłumów odjechał do konaku.

Miasto przystrojone odświętnie. Od wczoraj południa wstrzymano wszelką pracę. Sklepy zamknięte. Dzienniki ogłaszają artykuły powitalne. Tłumy ustawiły się wzdłuż drogi, którą cesarz przejeżdżał do konaku.

Wiedeń. „Zeit" donosi z Serajewa: Od onegdaj wprowadzono tutaj przymus paszportowy dla podróżnych z zagranicy. W Bośniackim Brodzie aresztowano trzech Rosyan, którzy nie mogli się wylegitymować; jeden z nich zdołał uciec, ale policya wytropiła go w Doboj i aresztowała. Przy przybyciu wczorajszych pociągów do Serajewa peron zamknięto i pytano każdego podróżnego o legitymacyę. Kilka osób, które nie umiały się wylegitymować, internowano narazie w policyi.

Proces Hofrichtera.

Wiedeń. (Urzędownie). Sąd wojenny przeciw porucznikowi Hofrichterowi w sobotę 28 b. m. po 5-dniowej rozprawie ukończył obrady. Zgodnie z postanowieniami wojskowej procedury karnej wyrok, który zapadł, wraz z wszystkimi aktami przesłano komendantowi II. korpusu, generałowi Versbachowi.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. Dnia 1 czerwca odbędzie się około 300 wyborów do sejmu węgierskiego. Przygotowania i agitacya wyborcza stają się coraz bardziej gorączkowe. Onegdaj i wczoraj odbyły się setki zgromadzeń, na których przemawiali wszyscy wybitniejsi przywódcy wszystkich stronnictw. W wielu okręgach przyszło do krwawych bójek. Dotąd zabito w walce wyborczej 10 osób. Wobec wielkiej ilości kandydatów przyjdzie prawdopodobnie w wielu okręgach do ścisłych wyborów.

Z Galicyi i Bukowiny sprowadzono wiele wojska i żandarmeryi.

Ziemstwa na Litwie i Rusi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma 182 głosami przeciw 165 przyjęła artykuł 3 projektu ustawy co do zaprowadzenia ziemstw w 6 guberniach zachodnich, przez co zapewniona jest przewaga w ziemstwach członków narodowości rosyjskiej.

Podczas dyskusyi Puryszkiewicz rzucił szklanką na przywódcę lewicy Miljukowa. Szklanka padła tuż przed ławką, w której siedział Miljukow i rozbiła się. Powstało ogólne wzburzenie. Prezydent zaproponował, żeby Puryszkiewicza wykluczyć z 15 posiedzeń. Puryszkiewicz twierdził, że Miljukow sprowokował go. Miljukow nie umie zachowywać się w Izbie. (Śmiechy na lewicy). Puryszkiewicz ubolewał, że szklanka chybiła celu. Ze względu na bliską dyskusyę w sprawie finlandzkiej prosił Izbę o przebaczenie mu i zniżenie kary do połowy. Duma postanowiła wykluczyć go z 7 posiedzeń.

Zamknięcie sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. Pat. ag. tel. donosi: Sejm został wczoraj zamknięty. Prezydent wyraził imieniem sejmu generał gubernatorowi, który zajął miejsce u tronu, w języku finlandzkim zapewnienie lojalności i wierności, jakoteż życzenia dla cara i wielkich książąt. Po odczytaniu tego przemówienia w języku rosyjskim generał gubernator zamknął imieniem cara sejm. Przy zamknięciu sejmu prezydent przedłożył generał-gubernatorowi uchwały sejmu w języku finlandzkim i szwedzkim, a wbrew przepisom ukazu carskiego z maja 1909 r. brakło tłómaczenia rosyjskiego, chociaż ukaz ten został następnie zatwierdzony drugim ukazem z maja 1910 r. i podany do wiadomości prezydentowi ministrów.

Kradzieże na 50 milionów rubli.

Moskwa. „Birżew. Wied." donoszą, że zakończona właśnie rewizya senatorska, przeprowadzona przez senatora Garina, stwierdziła w Moskwie defraudacye i oszustwa dochodzące sumy 50 milionów rubli. Sprawcami są dostawcy i urzędnicy intendantury.

Nowe walki w Albanii.

Konstantynopol. Minister wojny donosi: 40 batalionów rozpoczęło w 4 kolumnach marsz do Diakovy i do Ippek. Minister wojny, maszerujący na czele 5 batalionów, po połączeniu się po drodze z naczelnym wodzem, ma przybyć do Diakowy dzisiaj albo jutro.

Rekurs w procesie Tarnowskiej.

Wenecya. Zasądzeni w procesie o zamordowanie hr. Komarowskiego wnieśli rekursy. Naumow wniósł rekurs ogólnikowy; Prylukow z powodu nieodczytania aktów sprawy Borkowskiego, listów Tołstoja i nieprzesłuchania kilku świadków; Tarnowska z powodu nieobecności kilku świadków, odmówienia odczytania zeznań rozwiedzionej żony Pryłukowa i niezastosowania art. 6 włoskiej ustawy karnej.

Bomby hiszpańskie.

Madryt. Wczoraj odkryto tu kilka bomb podłożonych na publicznym placu. Przewieziono je do policyi na opancerzonym wozie. Bomby jednak wskutek wstrząśnienia eksplodowały i rozerwały wóz w kawałki. Po licznych rewizyach aresztowano niejakiego Jerdena, u którego znaleziono wielkie masy dynamitu i anarchistyczną korespondencyę.

„Perseveranta" donosi, że kilka dni przed odkryciem przygotowanego zamachu na króla Alfonsa papieski sekretarz stanu Merry del Val zawiadomił króla hiszpańskiego i króla portugalskiego, iż ma wiadomość, że przygotowuje się „międzynarodowy spisek anarchistyczny" na ich życie. Siedzibą spisku jest Paryż. Watykan, otrzymawszy o tem wiadomość, czuje się w obowiązku przestrzedz obu królów.

Z Persyi.

Tebris. (Ag. pet.). Z powodu dokonanych przez władze perskie aresztowań poddanych zagranicznych przyszło w miejscowości Saucz-bulacz do starcia z poddanymi tureckimi. 1 Turek zginął, a 2 odniosło ciężkie rany. Policya perska strzelała do agenta konsulatu tureckiego, nie raniła go jednak.

Teheran. (Ag. pet.). Parlament przyjął przedłożenie w sprawie pożyczki wewnętrznej w kwocie 5 milionów tamanów. W subskrypcyi mogą brać udział także poddani zagraniczni.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **„Czerwona niedziela".** Upraszamy chętnych towarzyszów i towarzyszki, mogących wziąć udział w czerwonej niedzieli za „Naprzodem", którą urządzamy 5 czerwca b. r., aby zechcieli zebrać się **we wtorek** 31 maja w sali Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10) o godz. 7 wieczorem.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w poniedziałek 6 czerwca b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. przy ul. Zwierzynieckiej 10. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków komitetu konieczna.

* **Baczność malarze krakowscy!** We środę 1 czerwca o godz. 6½ wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10). Sprawy bardzo ważne.

* **Baczność towarzysze na Kazimierzu!** W sprawie „czerwonej niedzieli" za „Naprzodem" odbędzie się w piątek 3 czerwca o godz. 8 wieczorem posiedzenie zarządów grup i stacyj płatniczych w „Postępie" (Krakowska 25). Upraszamy wszystkich towarzyszów zarządowców o niezawodne przybycie!

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).